

(II Romanista - P.Torri) Kto by się tego spodziewał? Bowiem, spójrzmy prawdzie w oczy, jest ktokolwiek, kto nie był nieco zaskoczony tym jak w ostatnich tygodniach Kostas Manolas nie tracił okazji, aby wysłać przekazy miłości Romie? Od filmu, w którym cieszy się po końcowym gwizdku w pierwszym meczu Ranieriego z Empoli do ostatnich wypowiedzi udzielonych w Grecji, w których powiedział, że czuje się dobrze w Romie i nie chce się stąd ruszać, aż do przedwczorajszych słów trenera Giallorossich, w których ujawnił, że Grek, który ma za sobą problem mięśniowy, powiedział mu, że chce być na boisku przeciwko Napoli.

Są to słowa i zachowania gracza, który nie powinien zostać wystawiony na sprzedaż, biorąc też pod uwagę, że rok temu otrzymał przedłużony i podwyższony kontrakt wraz z obustronną satysfakcją. Jednak przede wszystkim dlatego, że zdał sobie sprawę, że wybór Romy i Romanisty, którym, co podkreśla, wydaje się być, jest odporny na pokusy. W pewnym sensie takie coś może się tylko podobać, biorąc pod uwagę, że w katastrofie defensywnej Romy z tego sezonu nie jest tak, że Grek nie popełniał błędów, ale był obrońcą z największą regularnością i gwarancjami w formacji obronnej, która robiła okropne rzeczy. Wszystko to prawda, jednak słowa i zachowania, o których mowa powyżej muszą zderzyć się z dwoma przeciwwskazaniami o niemałym znaczeniu. Jedne nazywa się klauzula, drugie Mino Raiola, jego nowy agent, król rynku, ktoś kto nie robi nigdy niczego po nic. Zatem pozyskanie Manolasa do jego stajni oznacza wszystko, ale na pewno nie pracę charytatywną. Dwie sprawy, klauzula i Raiola, są ściśle ze sobą powiązane. I mogą przynieść za sobą konsekwencje, z których Grek nawet może nie zdawać sobie sprawy. Bowiem 36 mln euro za środkowego obrońcę, pozycję, na której nie ma dzisiaj na świecie wielkiego przepychu talentów, nie jest kwotą przesadzoną na rynku, który kompletnie oszalał po Neymarze. Są przynajmniej trzy kluby, Manchester United, Bayern Monachium i Juventus, o których dobrze poinformowaniu mówią, że są gotowi wydać 36 mln euro i dalej gotowi konkurować z tymi kto zaoferuje więcej wynagrodzenia dla gracza, od 5 mln euro netto w górę.

Jeśli do wszystkiego tego doda się rzeczywistość, zwłaszcza w przypadku braku awansu do najbliższej Ligi Mistrzów, Romę, która musi zmniejszyć poziom wynagrodzeń i sprzedawać by kupować, ryzyko, że Raiola (uwaga, mówi się, że Mino jest gotowy przejąć też Nicolò Zaniolo) przyszedł by zrobić interes jest coraz bardziej realne. Co oczywiście zrobiłby tylko w porozumieniu z Grekiem. W tej sytuacji Roma, jak zdarzyło się w przeszłości z Pjanicem, mogłaby zrobić niewiele przy klauzuli 36 mln euro, za które może pozyskać przynajmniej dwóch innych defensorów będąc w stanie dać minimum perspektyw defensywnych. Nie pozostaje nic innego niż mieć nadzieję, że zamiarem Manolasa na poważnie jest kontynuowanie jego kariery w barwach Giallorossich, Manolasa, który po De Rissim i Florenzim jest tym, który gra dziś najdłużej w Romie. To walor, który się liczy, ale jak bardzo? Mamy nadzieję, że nie odpowie na to Raiola.

Autor: abruzzi